Nr. 58 | Kraków, wtorek 11 marca 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr
Cena numeru pojedynczego 12h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Wyprawa japońska do Syberyi.

Prasa czeska o taktyce Koła. — Andrassy o sprawie polskiej. — Rola Niemców w Finlandyi.

Cieszą się...

Z głosów prasy polskiej o wystąpieniu socyalistów z Koła.

W niedzielnym numerze przytoczyliśmy głosy burżuazyjnej prasy wiedeńskiej, **cieszącej się** z wystąpienia socyalistów z Koła, gdyż w ten sposób Koło będzie mogło w swej polityce pójść po wypróbowanej drodze ugody z Wiedniem.

Tak np. wpływowa „Presse" pisała z ulgą:

„Przynależność socyalistów do Koła była silną przeszkodą dla tej polityki, która się wiąże z dotychczasowemi tradycyami Koła Polskiego. Polscy socyalni demokraci byli najbardziej wpływowymi propagatorami kierunku radykalnego, który w ostatnim czasie spowodował, że Koło zajmowało chwiejne stanowisko" i t. d...

Słowem prasa wiedeńska się cieszy, jak może, że pozyskała — swemi groźbami przeważnie, głosy polskie dla rządu; i że socyaliści nie będą mącili tego wzruszającego zbratania się Koła z rządem, po zapowiedziach bezwzględnej opozycyi, pochodach, zgromadzeniach i przysięgach...

Prasa krakowska — ta z ugodowego obozu — **też** się cieszy. „Czasem rozwód jest radośniejszym wypadkiem, niż wesele" — pisze z zadowoleniem „Reforma" (która jeszcze przed kilku dniami udawała — ze względu na powszechny nastrój — bezwzględną opozycyonistkę). Posłuchajmy dalej: „Poszczególne grupy Koła zwolnione zostają od tego ciśnienia socyalistycznego, które nie było obliczone na wytrzymałość ich sposobu myślenia i działania".

Twierdząc to — „N. Reforma" (nieświadomie) pisze w ten sposób na Koło satyrę...

Weźmiemy jednak je w obronę. Zdaje się nam, że przecież „wytrzymałość" grup Koła i odporność na wpływy socyalistyczne jest większą, niż „Reforma" przypuszcza. Na chwilę bowiem tylko zachwiało się Koło po układzie brzeskim pod naciskiem socyalistów i — lękliwie wróciło z pośpiechem na wypróbowane szlaki, udeptane drogi. — Wystarczyło kilka gróźb...

„Czas" ze swojej strony także jest zadowolony. Powiada: „Wystąpienie socyalistów z Koła jest wypadkiem, z którym można ostatecznie się pogodzić, aczkolwiek oznacza zmniejszenie głosów polskich".

„Czas" skwapliwie się „godzi" na wystąpienie socyalistów — ażeby pozbyć się tego żywego wyrzutu sumienia, jakim zawsze był klub PPSD. Przy tej sposobności konstruuje teoryę absolutnej niezależności taktyki Koła od społeczeństwa polskiego, oświadczając, że Koło otrzymało od kraju „pełny mandat polityczny" i z frontem politycznym całego społeczeństwa nie potrzebuje się liczyć...

Słowem — obraz sytuacyi jest następujący. Zaprzysiężone 18 lutego społeczeństwo mocno i jednolicie stoi przy hasłach wiadomych, zaś „Czas" i „Reforma" wraz z „Pressą" i innemi wiedeńskiemi organami rządowemi proklamują swoją niezależność od haseł społeczeństwa i cieszą się, że pozbyli się tych, którzy wytrwale — acz nie zawsze skutecznie próbowali Koło pobudzić do **zasadniczej polityki polskiej...**

Po kryzysie parlamentarnym.

Czesi o Kole polskiem.

„Delnicke listy" piszą:

„...Jest to zwycięstwo rządu, z miłości Polaków do rządu, którzy umożliwili je swem wyjściem przed głosowaniem. Pomogli rządowi, lecz sami obniżyli swe polityczne znaczenie i w Wiedniu i u siebie w kraju. Potwierdzili znowu swą nieodpowiedzialność, podkopali na dobre swój kredyt polityczny i dali świadectwo, że u nich naprawdę wszystko jest na sprzedaż. Najgorszem jednak jest to, że sami wywołali obecny kryzys parlamentarny, który gotował tak liczne nadzieje i obawy, do którego sam cesarz musiałby zaglądnąć, a ci w ostatniej chwili uniemożliwili wszystko swym odwrotem".

„Narodni listy" o kapitulacyi Polaków.

„Zastraszający ton prasy wiedeńskiej i groźby rządu miały, jak widać, wpływ nie mały na polityków polskich tak, że skapitulowali. Przedtem Polacy wyśmiewali się z gróźb rządu i nie dowierzali im. Wczoraj im uwierzyli, choć się nie zmienił ani hr. Czernin, ani dr Sedler. **Ciekawi jesteśmy przypatrzeć się, w jaki sposób Koło polskie zdoła wytłumaczyć swoje stanowisko przed wzburzonym narodem polskim".**

„Morawsko-slezsky dennik" o „haniebnej zdradzie" Koła:

„Od wczoraj śmiemy powątpiewać o powadze i zasadniczości ruchu polskiego. Wiedeńskie przedstawicielstwo polskie, zadowoliwszy się **czczym i suchym protestem** — opuściło salę obrad przed głosowaniem. **Dzielnie wytrwali tylko polscy socyaliści** i dwaj ludowcy i ci głosowali przeciw rządowi.

Koło polskie swem zniewieściałem postąpieniem skompromitowało powagę polskiego ruchu i protestu przeciw odłączeniu Chełmszczyzny i Podlasia!

Jeśli postąpienie Koła polskiego jest wyrazem dzisiejszej myśli politycznej i usposobienia narodu polskiego, **to trudno jest dziś nie powątpiewać o prawdziwości i rzetelności tego rozgoryczenia i protestu Galicyi, który żywiołowo wybuchł po pokoju brzeskim z Ukrainą; śmiało powiedzieć można o nim, że nie trwał dłużej, jak płomień, zapalonego wiechcia słomy!!**

Jeśli jednak postąpienie Koła polskiego **nie jest** wyrazem obecnych uczuć ludu polskiego, **to Koło polskie dopuściło się haniebnej zdrady na własnym narodzie!** Rzeczą tego narodu będzie rozprawić się z własnem przedstawicielstwem!

Dla nas postąpienie Koła polskiego będzie dobrą nauką na przyszłość, żeby z Kołem wcale nie liczyć się jako z poważnym czynnikiem w walce przeciw ogromowi niesprawiedliwości narodowych w Austryi. Koło polskie było bowiem zawsze filarem w Austryi przemocy niemieckiej, którąby się inaczej dawno w drzazgi rozleciała".

Prasa czeska, jak widać z powyższych wierszy, jest rozgoryczona na niesłychane postąpienie Koła, którem się tak „Czas" krakowski chlubi. Koło polskie przestało być czynnikiem poważnej polityki nie tylko wobec sfer rządowych, ale też i wobec przedstawicielstw innych narodów w Austryi.

Interwencya Japonii.

Coraz głośniej w prasie o mającej na większą skalę powstać interwencyi japońsko-chińskiej — w celu ochrony zapasów syberyjskich przed wessaniem ich przez Niemcy, oraz dla zablokowania Rosyi bolszewickiej, aby spowodować w niej dalszy przewrót, któryby Rosyę zbliżył napowrót do koalicyi.

Charakterystycznem jest, że ten drugi punkt schodziłby się z częściową inicyatywą... państw centralnych, które stworzywszy w Brześciu samoistną Ukrainę, zakreślili część pierścienia blokadowego, zagrażając Rosyi (ze względu na swoje potrzeby aprowizacyjne) wyzuciem jej z surowców i ziemiopłodów ukraińskich.

Czy owa wyprawa żółtej rasy jest narazie tylko fantastyczną pogłoską? Nie. Czytelnicy pamiętają przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, który w komisyi parlamentarnej dowodził, że interwencya Japonii byłaby ze wszech miar pożądaną: że bolszewicy spłądrują olbrzymie zapasy nagromadzone u wschodnich rubieży między innemi przez Japonię, że to wszystko może się później dostać w ręce niemieckie.

Dzisiaj znajdą czytelnicy oświadczenie lorda Cecila — z podobnymi wywodami.

Ze strony państw zachodnich akcya japońska (+ chińska) nie natrafiłaby zatem na przeszkody, raczej witanąby była jako dowód niesłabnącej energii koalicyjnej, która w grę wprowadza obecnie i Japończyków dotąd (poza początkową akcyą antyniemiecką na Oceanie Spokojnym) przyglądających się wypadkom zdala... A Stany Zjednoczone? Tu mogą się wikłać sprzeczne rachuby. Z jednej strony dla Stanów jest wszelki rozrost potęgi japońskiej niepożądanym — z drugiej strony jest im dogodniej, ażeby ekspanzya japońska szła w kierunku zachodu — ku terytoryum sybirsko-mandżurskim, niż zerkała na południe ku Filipinom, lub zbytnio omotywała rdzenne Chiny. Pozatem Wilsonowi chodzi o to, ażeby salwować swoją reputacyę czy pozę człowieka zasad, a wyprawa japońska miałaby w sobie cechy narzuconej kurateli, względnie gwałtu zadanego Rosyi obecnej.

Niektóre głosy prasy angielskiej tak formułują obecne stanowisko Stanów. Ameryka nie poczyni zastrzeżeń przeciwko ekspedycyi japońskiej, **nie będzie przeciwko niej protestowała, ale nie będzie się solidaryzowała z nią.**

Zaznaczyliśmy już, jakie cele miałaby ta interwencya japońsko-chińska.

A więc zabezpieczenie i zajęcie ogromnych zapasów amunicyi, dział, karabinów, wagonów, lokomotyw dowiezionych z Japonii i Ameryki do Władywostoku i nie wyekspedyowanych dalej wcale, lub zagrzęzłych na pobliskich stacyach, skutkiem rosyjskiej anarchii kolejowej, wzmożonej po wybuchu rewolucyi. Ta część zadania jest łatwą: Japonia może być przytem jak najdokładniej poinformowaną o wszystkiem, gdyż we wschodnim pasie Syberyi, oraz w Mandżuryi posiada liczne skupienia swoich obywateli.

Inaczej przedstawia się już choćby zadanie opanowania kolei transsyberyjskiej, której sama ochrona przy jej olbrzymiej rozciągłości pochłonęłaby mnóstwo wojska. Wszak już obecnie „Daily Mail" donosi, że 4 marca bolszewicy wysadzili w powietrze most kolejowy w pobliżu północno-zachodniej granicy mandżurskiej. Nie możnaby też przeprawiać wojsk przez terytoryum Chin, gdyż Chiny posiadają tylko sieć kolejową w swej części wschodniej — nadmorskiej. Trudno sobie wyobrazić zatem, ażeby Japonia mogła odciąć cały dowóz sybirski od Rosyi, względnie (przy penetracyi przez Chiny z udziałem n. p. tychże do okolic bucharskich) mogła sparaliżować choćby dostawę azyatycko-rosyjskiej bawełny.

Tembardziej trudno sobie wyobrazić, iżby wojska japońskie w dzisiejszych warunkach mogły się rzucić z oczyma zamkniętemi na otaczającą ich na gruncie rosyjskim niepewność w głąb Rosyi, ażeby czynnie dopomódz do zorganizowania żywiołów oporu przeciwko pokojowi brzeskiemu.

Impreza japońska, odpychająca Rosyę od Władywostoku, od Oceanu Spokojnego mogłaby raczej spiętrzyć więcej jeszcze czynników niezadowolenia przeciw rządom bolszewickim działać zatem raczej pośrednio w kierunku przyspieszenia ich upadku.

Bądź jak bądź wprowadzenie w grę Japonii świadczyłoby ponownie, że koalicya niezrażona pokojem brzeskim pragnie nowe snuć jakieś plany.

Lord Cecil o interwencyi Japonii.

Londyn. (Biuro Reutera). Lord Cecil w wywiadzie oświadczył: Jako państwo niezawisłe Japonia podejmie kroki, jakie będzie uważała za stosowne. Ja osobiście cieszyłbym się bardzo, gdyby Japonia jako pełnomocniczka koalicyi wysłała wojska w celu zażegnania germanizacyi Sybiru.

Mało kto ma dobre pojęcie o tem, jak strasznem niebezpieczeństwem byłoby opanowanie Rosyi przez Niemcy, których politykę jest zdobycie świata. Dotychczas zabrali już bałtyckie prowincye aż poza Petersburg i zawarli z Finlandyą umowę, taką, że zagraniczna polityka Finlandyi stoi na ich usługi. W ten sposób całe rosyjskie wybrzeże nad morzem Bałtyckiem przeszło w ręce niemieckie. Rosya ma dostęp do morza jeszcze tylko w Archangielsku i nad wybrzeżem murmańskiem.

Na południu Niemcy zamierzają obsadzić Odesę i żądają wydania portów nad morzem Czarnem dla Turcyi. Niemcy zamierzają w ten sposób powetować sobie kolej bagdadzką nową linią ku wschodowi przez Kaukaz i przez północno-zachodnią Persyę. Te wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że Niemcy zechcą próbować także wtargnięcia do Syberyi. Gdyby Japonia otrzymała od koalicyi zlecenie pomódz Rosyi przeciw Niemcom, wypełniłaby je wiernie i skutecznie.

O austro-polskie rozwiązanie.

Hr. Andrassy w sprawie polskiej i ruskiej.— Kwestya wpływów ros. rewolucyi. — Hr. A. za linią Bugu.

„N. Fr. Presse" umieszcza w ostatnim numerze rozważania hr. Jul. Andrassego na temat zawartego pokoju p. t.: „Der Frieden im Osten".

Autor zabiera w swych rozważaniach głos w sprawie polskiej i pisze:

Sprawa polska może i musi być rozwiązana w porozumieniu z nami, **bez żadnego okrojenia, bez nowego podziału.**

Polskę musi się odłączyć od Rosyi,

ponieważ naród polski, pozostawiony sam sobie, pójdzie drogami rosyjskiej rewolucyi;

a jeśli się tak stanie, to duch rewolucyjny i republikański, wskutek wielkiej wspólnoty duchowej, wpływu inteligencyi i materyalnej siły naszych Polaków może się i u nas zakorzenić. Odłączenie Polaków od Rosyi, oraz złączenie ich z naszymi Polakami, jest konieczne, ponieważ wskrzeszenie Polski jest naszym moralnym obowiązkiem, który uznały też wszystkie wojujące państwa.

A myśmy to tyle razy przyrzekali!

Tylko przez nas można urzeczywistnić połączenie dwóch części Polski. Jeśli my zawiedziemy te ogólne oczekiwania, sami wystawimy się na niebezpieczeństwo, że sprawa polska będzie rozwiązana bez nas lub wbrew naszym interesom.

Albo Galicya i Warszawa złączą się pod berłem Habsburgów, albo jątrząca kwestya polska będzie przeszkadzała nam zawsze w naszym, swobodnym rozwoju, a chaos rosyjskiej rewolucyi przeszczepi się na nas.

Co się tyczy Ukrainy, to rzecz ma się inaczej. **Jest wogóle kwestyą jeszcze, czy Ukrainę da się ostatecznie oddzielić od duszy ludu rosyjskiego.** Ukraińska cywilizacya, przeszłość i religia jest identyczna z rosyjską. Jeśliby nawet Rosya zagwarantowała niepodległość Ukrainy, to i tak według największego prawdopodobieństwa będzie ona zawsze kwestyą sporną między nami, a Rosyą. Dusza ludu ruskiego nie jest tak jednolitą, nie jest też tak przesiąknięta duchem narodowej świadomości, jak to widzimy u Polaków. Ludność rusińska, mieszkająca u nas, jest mniej liczną, niż nasza polska ludność.

Nawet bez naszych Rusinów, ma Ukraina możność swobodnego rozwoju swej państwowości. Względem Ukrainy należy uprawiać politykę, jak względem sąsiadującego, zaprzyjaźnionego państwa, pod warunkiem, że nie będzie i nie zechce się mieszać w nasze wewnętrzne sprawy i nie odważy się wzbudzać u nas ukraińskiej irredenty.

Najlepszą obroną naszą przeciw niebezpieczeństwu ze strony Rosyi jest stałe, **prawnopaństwowe związanie Polaków z nami!**

Przez to stwarzamy sobie lepszą granicę od wschodu i izolujemy się lepiej od duchowych wpływów rosyjskiej rewolucyi.

Twierdzę, na mocy powyższych wywodów, że w kwestyi granic polsko-ukraińskich, interes Polski jest naszym interesem.

Naszem życzeniem powinno być, aby **granica Polski była i naszą granicą!** Uzyskanie więc granicy Bugu jest ważnem dla nas nie tylko dla uzasadnionego zaspokojenia Polaków, ale też i dla nas samych, ze względów czysto strategicznych, dla obrony Warszawy i wschodniej Galicyi!

Rola Niemiec w Finlandyi.

„Vorwaerts" umieszcza w ostatnim numerze artykuł posła tow. Edw. Dawida o położeniu w Finlandyi. Autor zwraca uwagę opinii niemieckiej na celowo rozpuszczane bajki o rewolucyi finlandzkiej i o obecnie panujących tam stosunkach. Koła niemieckie aneksyonistyczne rozpuszczają zupełnie celowo wieści, jakoby rewolucya finlandzka była opartą na bagnetach czerwonej gwardyi i jakoby stała pod wpływami bolszewików.

W rzeczywistości chodzi o fińskich robotników i chłopów walczących przeciw rządom miejscowej burżuazyi. Są oni właściwie panami kraju. — Rząd fiński, składający się z żywiołów reakcyjnych, nie mogąc podołać w walce ze zwycięską rewolucyą ludową, zwrócił się o pomoc do obcych. Następstwem tego jest obecna akcya militarna Niemiec.

Kontrrewolucyjna rola niemieckiego wojska w Finlandyi.

„Dagens Nyheter" donosi z Wazy, że tamtejszy rząd fiński z powodu niemieckiej ekspedycyi na wyspy alandzkie wydał następującą proklamacyę:

Wylądowanie Niemców na wyspach alandzkich tak samo jak ich operacye na stałym lądzie odbywają się w porozumieniu z rządem fińskim. **Naczelny komendant wojsk republiki fińskiej** zawiadomił rząd, że gdybyśmy otrzymali broń moglibyśmy własnemi siłami przeprowadzić **walkę przeciw Rosyanom i czerwonym gwardzistom, ale mnóstwo gwałtów popełnionych w południowej Finlandyi i grożący głód ludności tudzież codzień napływające z Rosyi knpy bolszewików spowodowały rząd, żeby dla dobra kraju posłużyć się silną pomocą przyjaciela. W niemieckich warunkach pokojowych dla Rosyi znajduje się postanowienie, że wojska rosyjskie i bolszewicy mają być usunięci z Finlandyi. Nad tem opróżnieniem czuwać mają Niemcy, opierając się na swoich wojskach, wysłanych do Finlandyi. Niemcy nie pozwolą na to, żeby rosyjscy żołnierze walczyli w Finlandyi przebrani po cywilnemu, i żeby przez popieranie bandyckich gwardyi obchodzono oszukańczo niemiecko-rosyjski traktat pokojowy.**

Z Rosyi.

Przeniesienie rządu do Moskwy. — Trocki ustąpił.

Petersburg. (Ag. pet.) **Ukaz podpisany przez Lenina zapowiada urzędowo przeniesienie urzędem państwowych z Petersburga i wydaje potrzebne po temu wskazówki.**

Rada komisarzy ludowych ma dziś odjechać do Moskwy. Komisarz ludowy dla oświaty, Łunaczarskij, zostaje w Petersburgu jako przedstawiciel rządu i będzie wyposażony nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Organy rządowe „Izwestja" i „Prawda" jutro wyjdą poraz ostatni w Petersburgu, i przesiedlą się również do Moskwy.

Dzienniki poranne potwierdzają, że wskutek sporów z Radą komisarzy ludowych w sprawie wojny i pokoju Trocki złożył kierownictwo urzędu spraw zagranicznych. Przeszło ono na jego dotychczasowego pomocnika Cziczerina.

Dzienniki donoszą, że rząd wypuścił na wolność byłego wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, którego były car Mikołaj, abdykując, ustanowił był regentem państwa.

Z ostatniej chwili.

Kontrola kolei amerykańskich na czas wojny.

Nowy Jork. (BK). Obie Izby kongresu przyjęły ustawę kolejową, według której rząd **otrzymuje kontrolę nad kolejami na czas wojny i na 21 miesięcy po wojnie.** Przyjęcie tej ustawy oddziałało na giełdę umacniająco.

Reforma wyborcza do sejmu pruskiego.

Centralny zarząd partyi narodowo-liberalnej przyjął znaczną większością głosów rezolucyę, wzywającą sejmową frakcyę stronnictwa, aby stanęła na stanowisku przedłożenia rządowego co do wprowadzenia równego prawa wyborczego do sejmu pruskiego.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 11 marca.

Urzędowo donoszą 11 marca:

Przy kolei Żmerynka—Odesa rozproszono znowu nieprzyjacielskie bandy.

Na froncie włoskim ożywiał się miejscami ogień artyleryjski.

Szef sztabu generalnego.

Towarzyszki! Towarzysze! Robotnicy!

W ciężkim czasie trudów i walk, jakie polska klasa pracująca stoczać będzie musiała o swoje wyzwolenie, o byt, o stanowisko, o przyszłość swoją w narodzie, a narodu swego w ludzkości, musimy wytężyć wszystkie siły i złożyć znaczne ofiary.

Idąc za głosem powszechności robotniczej i chcąc dać sposobność każdemu robotnikowi, każdej robotnicy i każdemu członkowi polskiej klasy pracującej do przyczynienia się choćby najdrobniejszym datkiem do wzrostu siły i potęgi zorganizowanego robotnika polskiego, otwieramy w myśl uchwały z dnia 23 lutego 1918 składki na

Fundusz Walki Robotniczej

Polskiej Partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

Bloki zamawiać należy wyłącznie tylko pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.

Za Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Soc. Dem. Galicyi i Śląska

Leon Misiołek Dr Emil Bobrowski.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 11 marca.

Oświadczenie. W sobotę 9 marca po południu odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego, mającego ułożyć o d e z w ę wspólnego komitetu polskich stronnictw politycznych w Krakowie. — Na tem posiedzeniu delegaci polskiej partyi socyalno-demokratycznej złożyli następujące oświadczenie:

„Wobec faktu, że reprezentacya parlamentarna trzech tu repezentowanych stronnictw, konserwatystów, ludowców i polskich demokratów zawarła ugodę z rządem austryackim, oświadczamy, że dalszą naszą współpracę w wspólnym komitecie polskich stronnictw politycznych, czynimy zależną od decyzyi naszego stronnictwa."

Kraków bez chleba. Wczoraj zawiadomiono z Żywca miejskie biuro aprowizacyjne, iż wysłano stamtąd wagon mąki żytniej dla Krakowa. — W magazynie miejskiego biura aprowizacyjnego znajduje się zaledwie 1 wagon mąki kukurudzianej. Ponieważ dotąd mąka żywiecka do Krakowa nie nadeszła, przeto trzeba się liczyć z tem, **że jutro chleba w Krakowie nie będzie.**

Brak mięsa. Wczoraj, mimo święta, szereg sklepów z mięsem był zamkniętym, a to z powodu zupełnego braku towaru. Przy jatce na placu św. Ducha już o godzinie 2 w nocy wczoraj gromadziły się gospodynie i czekały na otwarcie sklepu do rana bezskutecznie.

Zakończenie strejku farmaceutów. Onegdaj odbyła się w Magistracie krakowskim konferencya delegatów. Strejk farmaceutów został zażegnany warunkowo. Współpracownicy aptek osiągnęli częściowo małe podwyższenie płac i pewne ulgi w wykonywaniu ciężkiej służby zawodowej. — Obecnie wszystkie apteki w Krakowie mają być stosownie do przepisów ustawy zamykane już o godz. 8 wieczór. Wydawanie lekarstw w porze nocnej będzie obowiązywało niektóre tylko apteki.

Zniesienie ograniczenia pociągów. Z dniem dzisiejszym zniesiono ograniczenie pociągów, zastanowionych w dniu 27 lutego b. r. Wszystkie pociągi osobowe i pospieszne znowu kursują.

Prowizoryum budżetowe w Izbie panów. Izba panów odbyła onegdaj narady nad prowizoryum budżetowem i załatwiła je po dłuższej dyskusyi w trzech czytaniach. Z polskich członków Izby nie uczestniczył nikt w obradach, ani w głosowaniu.

Tadeusz Korzon, wybitny historyk polski, zmarł w 79 roku życia w Warszawie.

Wstrzymany wyjazd. — Wedle pism warszawskich, zapowiedziany wyjazd przedstawiciela komisyi opieki nad dziećmi do Szwajcaryi w celu uzyskania trzeciej raty (100.000 dolarów) dla dzieci od amerykańskiego Czerwonego Krzyża, został narazie z powodów zasadniczych wstrzymany.

Urodziny arcyksięcia na dworze wiedeńskim. Urzędowo: Cesarzowa wczoraj, 10 marca, o godz. 10 min. 45 rano powiła szczęśliwie arcyksięcia. Matka i dziecko mają się dobrze.

Zgon Wedekinda. Z Monachium telegrafują, że poeta Franciszek Wedekind zmarł tam po operacyi kiszek, przeżywszy 54 lat.

Mowa posła tow. dr. Liebermanna

wygłoszona 7 marca b. r. w parlamencie austryackim.

(Według stenogramu).

Moi panowie! Za kilka godzin zapadnie w tej Izbie rozstrzygnięcie. Z wielu stron zwrócono się z groźbami przeciw Izbie i zdaje się, że w tym sporze, który wybuchł między państwem a narodowościami, państwo i jego najwyżsi przedstawiciele mają zamiar sprowadzić rozwiązanie

Ale chociaż nam, przedstawicielom, zamkną drogę do tej trybuny, którą się chce roztrzaskać,

cierpiący lud nie da się zmusić do milczenia.

Nagromadziło się w ludności tyle napięcia, że nie da się ono stłumić zapomocą

Wszystkie kraje koronne rozbrzmiewają największym ludzkim bólem, jaki mógł tylko jaką ludność nawiedzić. I zdaje się, że są czynione starania także w tym celu, aby skarga ludności, nawet gdyby usunięto tę trybunę, nie dała się słyszeć zbyt głośno.

Moi panowie! Przypominacie sobie pewnie wszyscy dobrze, że przed kilku dniami starzy panowie w Izbie panów bardzo srogo pobrzękiwali szablami. Starzy panowie dali wyraz swej nieugiętej woli powalenia na kolana zewnętrznego i wewnętrznego nieprzyjaciela. (Okrzyk: Słuchajcie, słuchajcie!) Pod tem ostatniem słowem rozumiano, jak się zdaje, niezadowolone nieniemieckie ludy i niezadowolone klasy niemieckiego narodu. (Przerywania). A oto przed niedawnym czasem zdaje się, że podniesiono zasłonę, kryjącą historyę powstania, jak i psychologię tej akcyi, u knutej w Izbie panów: dowiadujemy się, że wysłano jednego członka Izby panów,

aby podjął się misyi pogromcy zbliżającej się rewolucyi.

Okrzyki: (Słuchajcie, słuchajcie!)

Książe Schoenburg został mianowany komenderującym generałem w kraju, a do pomocy dano mu energicznego szefa sztabu generalnego. Zakres działania tego komenderującego generała nie jest jeszcze oznaczony i należałoby postawić pytanie, jaki to właściwie ma być zakres działania?

Ta cesarska i królewska komenda dla zgniecenia rewolucyi (k. u. k. Revolutionsunterdrueckungs kommando. — Ponownie żywa wesołość) chce nasamprzód zainstalować sie w Krakowie

(Okrzyki: bardzo słusznie!) Wszystkie oznaki zdają się na to wskazywać. Nasamprzód zapchano kraj obcojęzycznemi wojskami. Niema miejscowości wolnej od tych wojsk. Wysłano je do kraju, aby przywróciły spokój, spokój, którego dotychczas nikt nie zakłócił. Czy odpowiednim środkiem dla ustalenia spokoju jest wysłanie do kraju wojsk nie znających ani języka, ani psychologii - - to pozostawiam na boku. Przyszłość pouczy Was, panowie, że zła to była droga, na którąście weszli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 marca.

Powrót misyi centrowej z Berlina.— Tekst proponowanego układu. — Centrum a Koło Międzypartyjne. — Represye.

Najwybitniejszym wypadkiem dnia jest powrót z Berlina delegatów grup centrowych: hr. A. Ronikiera, ks. Macieja Radziwiłła (który niezbyt dawno był wrócił z Rosyi) i Wład. Studnickiego. Ci trzej polityczni centrowi prowadzili w Berlinie układy z trzema przedstawicielami Wydziału głównego (Hauptauschuss) parlamentu Rzeszy — Erzbergerem, Davidem i Naumannem, którzy działali z wiedzą kanclerza Niemiec. Wynikiem tych układów jest oświadczenie, które delegaci centrum przywieźli ze sobą w celu skłonienia do podpisania go przez stronnictwa polskie.

Oświadczenie to brzmi w sposób następujący: Przedstawiciele stronnictw aktywistycznych wypowiadają mocne przekonanie, że wypadki ostatnich tygodni nie są wyrazem nieprzyjacielskiej woli niemieckiego narodu w jego całości. Na podstawie tego przekonania stronnictwa te są gotowe pozostać wiernymi swoim aktywistycznym przekonaniom i w dalszym ciągu szukać podstawy dla pozytywnego porozumienia z niemieckim narodem i jego sprzymierzeńcami. Jako podstawa dla porozumienia powinien być stworzony sojusz polityczny i gospodarczy państwa polskiego z państwami centralnemi, który polegałby na uznaniu obustronnych życiowych konieczności tak w pokoju, jak i w wojnie. Obie strony będą gotowe przyjąć i wypełnić obowiązki, wypływające z tego sojuszu.

Do konieczności życiowych Królestwa Polskiego należy zapewnienie granic państwowych, zorganizowanie silnej narodowej armii i szybki wzrost polskiej administracyi. Stronnictwa aktywistyczne życzą sobie dla państwowości polskiej możności rozszerzenia terenu na wschód przy uznaniu samostanowienia narodów i oświadczają, że równie jest niemożliwem odcięcie jakiejkolwiek części terenu Królestwa Polskiego, jak dla państw centralnych jest koniecznością nie umniejszanie granic. Z naszymi rodakami, w jakimkolwiek państwie oni się znajdują, chcemy dotychczasową łączność kulturalną zachować i wzmagać. W stosunki wewnętrzne sąsiedzkich i sojuszniczych państw nie chcemy się mieszać, tak samo jak po zawarciu powszechnego pokoju nie moglibyśmy dopuścić do mieszania się do swobodnej i samodzielnej Polski.

Jaknajszybsze wybudowanie polskiej armii i oddanie całkowitego wymiaru władzy rządowi polskiemu, są uprawnionymi żądaniami, nie cierpiącemi zwłoki.

Ważnem jest ze względu na obecny stosunek między Polską a państwami centralnemi, którym powinno na tem bardzo zależeć, aby sprawa polska przez dobrowolne porozumienie z narodem polskim została ostatecznie zdecydowana.

Delegaci centrowi twierdzą, że jeśli oświadczenie to zostanie podpisane przez stronnictwa polskie, w takim razie i Wydział główny sejmu Rzeszy je zaakceptuje i wystąpi z odpowiednim wnioskiem do rządu. Ze szczegółów rokowań berlińskich podnoszą oni, że w razie przyjęcia tego oświadczenia od Królestwa odpadłaby tylko północna część gub. suwalskiej, za co Polska otrzymałaby rekompensatę na wschodzie przy nienaruszalności innych granic Królestwa.

Podpisanie tego oświadczenia ma być uskutecznione do 19 b. m., poczem, gdyby podpisanie nie nastąpiło, Niemcy uznaliby rokowania za zerwane.

Dziś oświadczenie berlińskie zostało podpisane przez Centrum Narodowe. Na propozycyę podpisania go Koło Międzypartyjne odpowiedziało na razie odmownie, ale, jak się zdaje, nie jest to jeszcze decyzya ostateczna, bo dziś o godz. 6 rozpoczęły się znów pertraktacye między Centrum a Kołem Międzypartyjnem w tej sprawie.

Pogłoski o licznych aresztowaniach, krążące w ostatnich dniach, nie potwierdzają się. Aresztowano tylko jednego z przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, redaktora St. Thugutta. Pozatem odbyły się rewizye u Wacława Sieroszewskiego i p. Sujkowskiej.

Zastępca.

Kto wygra wojnę?

Do czego dochodzi zaciekłość Francuzów, dowodzi podany poniżej dowcip brukowego pisemka lyońskiego:

„Nad brzegiem jeziora genewskiego siedziało trzech żołnierzy inwalidów, rozprawiając o wojnie. Chodziło o kwestyę, kto wygra wojnę. Jeden z nich był Francuzem, drugi Anglikiem, a trzeci Niemcem.

Zgodzili się na to, że wojnę wygra ten, kto ma najsilniejsze nerwy.

Postanowili się zmierzyć, lecz nie wiedzieli jak.

Poprosili więc o rozstrzygnięcie przechodzącego pielgrzyma.

Ten wskazał im stojącą obok stajnię, w której trzymano kozy i powiedział:

„Kto z was trzech najdłużej w tym smrodzie wytrzyma, ten zwycięży".

Francuz, Anglik i Prusak weszli do środka.

Po godzinie wyszedł pierwszy Francuz, klnąc siarczyście: „nie mogę tam wytrzymać" — i padł omdlały nad brzegiem jeziora.

W ciągu następnej godziny wyszedł i Anglik. I ten nie wytrzymał strasznego odoru.

W pół godziny później opuścił koziarnię cap, który ją zamieszkiwał i rzekł:

„Z tym Prusakiem to ja nawet wytrzymać nie potrafię".

Cap padł omdlały na ziemię i nikt go już odratować nie zdołał.

Notujemy ten dowcip francuskiego pisemka, jako wykwit narodowego szowinizmu.

Sprawa szkolna.

Przed kilkoma dniami Komitet Obywatelski Polek urządził zebranie poufne, na którym omawiano sprawę usunięcia języka niemieckiego ze szkoły ludowej. Jak wiadomo nauczyciele zgłosili swój protest przeciw gwałtowi brzeskiemu z postanowieniem natychmiastowego zaprzestania nauki języka niemieckiego w III i IV klasie szkoły ludowej. Postanowienie to spotkało się z oporem ze strony Rady Szkolnej Krajowej, na skutek czego nauczyciele postanowili zwrócić się do najwyższej władzy krajowej, mianowicie do sejmu, względnie Koła sejmowego, które ma w składzie rozszerzonym niebawem obradować w Krakowie. Równocześnie sprawą języka niemieckiego w szkole ludowej zainteresowały się różne koła społeczeństwa naszego. Postanowienie nauczycielstwa gorąco zostało przyjęte — społeczeństwo pragnęłoby widzieć je zrealizowanem. To też słuchano z żywem zainteresowaniem referata Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego, p. Szado, tudzież delegata Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, p. Weinera, wyjaśniających pedagogiczne względy, dla których oba zrzeszenia nauczycielskie od bardzo dawna uważają język niemiecki dla dzieci małych w szkole ludowej za balast, obciążający niesłychanie umysły i wpływający ujemnie na ogólny rozwój umysłowy i fizyczny. Prócz względów pedagogicznych poruszano i narodowe: mówiono o tym, jak kosztem godzin, traconych bezużytecznie na naukę języka obcego, którego w tych warunkach nauczyć nie można, zatraca się możość kształcenia dziatwy w języku ojczystym, zapoznawania jej z krajem rodzinnym i przeszłością własnego narodu.

W dyskusyi prof. Heinrich gorąco apelował, by społeczeństwo zajęło się nareszcie sprawą szkół, które są złe w Galicyi właśnie dlatego, że panuje u nas niespotykana nigdzie w Europie obojętność w tym kierunku. Rodzicom idzie tylko o świadectwa szkolne, a czego i jak dzieci się uczą, na to nie zwracają uwagi. W dalszej dyskusyi okazało się, jak ta właśnie obojętność dotychczasowa społeczeństwa odbijała się na duchu narodowym szkoły galicyjskiej. Zarówno język niemiecki, którego nauczanie w szkole ludowej nie jest wcale wynikiem ustaw państwowych, lecz krajowych, jak potworne, przestarzałe i zu-

pełnie niepolskie z ducha czytanki, cierpimy lat dziesiątki mimo uchwał sejmowych, by zając się reformą szkolnictwa, mimo ankiet, konferencyi, komisyi, broszur i artykułów w prasie. Chwila protestu, jaką przeżyło społeczeństwo nasze 18 lutego budzi nas jednak z odrętwienia, pozwalającego na ugodę w najrozmaitszych dziedzinach życia. Symbolem jej, jak zauważyła p. Weychert-Szymanowska, jest język niemiecki w szkole ludowej.

Po przemówieniach p. radcy Stanisława Nowaka, dr Zajączkowskiej, p. Jaśkiewicza który zakomunikował, że sprawą języka niemieckiego w szkole zainteresował się już Związek urzędników i urzędniczek prywatnych i rozważał ją na swym ostatnim posiedzeniu, przyjęto następującą rezolucyę: Zebrani ze względów narodowych i pedagogicznych solidaryzują się z uchwałą nauczycielstwa ludowego, które postanowiło usunąć język niemiecki z III i IV klasy szkół ludowych pospolitych i wzywają Koło Sejmowe, by swą decyzyą zapoczątkowało reformę szkół w Galicyi, zmierzającą do ujednostajnienia szkolnictwa na całym terenie ziem polskich. W. S.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 10 marca.

Urzędowo donoszą 10 marca:

Zachodni teren wojny:

Angielskie natarcia wywiadowcze trwają dalej. Mniejsze oddziały na południe od Monchy poszły naprzód; podczas odparcia ich wzięto nieco jeńców. Wieczorem walka ogniowa w wielu miejscach odżyła.

Na północ od Reims nasze oddziały szturmowe wtargnęły do rowów nieprzyjacielskich i wróciły stamtąd z jeńcami. Zwiększona czynność bojowa po obu stronach Ornes.

Na północny zachód i na zachód od Blamont wczoraj znaczna czynność ogniowa. Francuzi po kilkugodzinnem przygotowaniu działowem ruszyli do ataku. Silne oddziały nieprzyjacielskie po południu między Anerville a Badonvillers wtargnęły po części do naszych przednich rowów. Wobec naszych kontrataków nieprzyjaciel cofnął się na stanowiska, z których wyszedł. Wirtemberskie oddziały szturmowe i obrona krajowa z Nassau jakoteż miotacze ognia podczas natarcia francuskiego na południowy zachód od Marklrch wzięły do niewoli jednego oficera i 36 żołnierzy.

W dwóch ostatnich dniach ustrzelono 28 nieprzyjacielskich samolotów i jeden balon na uwięzi. Oddział lotniczy Boehlkego strącił 200-tn. przeciwnika.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z miasta i z kraju.

Uroczysty poranek. Staraniem Komisyi oświatowej Organizacyi Kobiet PPSD., odbędzie się w niedzielę 17 b. m. uroczysty poranek w sali konc. Stow. robotniczych (Dunajewskiego 5) celem uczczenia imienin komendanta Józefa Piłsudskiego. Bliższe szczegóły programu będą podane w najbliższych dniach.

Teatr dzieci. W teatrze ludowym w dniu 12, 14 i 19 b. m. odegrają dzieci „Kłopoty Marysieńki". Dochód w części przeznaczony na Chełmszczyznę. Bilety wcześniej nabywać można w miejskim sklepie gazowym, pl. Szczepański.

Nieprawidłowe stosunki tramwajowe. W sprawie słusznych narzekań publiczności krakowskiej na niedostateczną ilość kursujących po mieście wozów, należy dać pewne wyjaśnienie: Główny powód zmniejszonej komunikacyi tkwi nie w braku wozów, ale w braku robotników fachowych, których służbę uniemożliwia nietaktowne postępowanie ze strony ich organów kontrolnych, a w pierwszym rzędzie werkmistrza p. Fijo'ka. Pan ten wbrew zawartej przed 4 tygodniami między Dyrekcyą a funkcyonaryuszami tramwajowymi ugodzie, a także wbrew danemu przez p. dyrektora Fiszera przyrzeczeniu, szykanuje robotników, a nawet, nie dbając ani na wynikające z jego postępowania materyalne szkody dla Dyrekcyi tramwajowej, ani na potrzeby publiczności — samowolnie, dziś wszędzie pożądanych robotników z pracy wydala.

Wobec tego nie można się dziwić brakowi wozów na linii, skoro z wymienionych przyczyn po kilkanaście wozów codziennie stoi w remizach w oczekiwaniu na fachowe ręce.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek. A-B 39).

Poniedziałek: Red. K. Czapiński: Seminaryum Pascala.

Początek o godz. 7 wieczorem.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielm. Panu Blumenfeldowi właś. składu węgla, **Wielm. Panu Rendlowi** wraz współpracownikami, składam serdeczne podziękowanie za opiekowanie się mym mężem podczas długoletniej choroby i za udział w pogrzebie. Również Księdzu i Szan. Pobliczności składam Bóg zapłać.

W. Wojcikiewicz, wdowa.

Z c. k. Dyrekcyi policyi. Otrzymujemy z Dyrekcyi policyi następujące pismo:

Na żądanie c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 4 marca 1918 Praes. Nr. 1868/L. upraszamy Redakcyę po myśli par. 20 ustawy z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6/1863 o zamieszczenie w trzech najbliższych po sobie następujących numerach załączonego obwieszczenia:

Obwieszczenie c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie z dnia 4 marca 1918 Praes. Nr 1868/L.

Niniejszem wzywa się wszystkie osoby, należące do polskiego Legionu, tak oficerów, jak i szeregowców, przebywających w Krakowie lub okolicy, by bez względu na to, czy zgłosiły swój pobyt u władz miejscowych czy też nie, jak również bez względu na to czy otrzymały rozkaz stawiennictwa przed personalną stacyą zborną polskiego Korpusu posiłkowego w Krakowie, czy też nie, zgłosiły się najdalej do dnia 10 marca 1918 r. w stacyi zbornej Komendy etapowej w koszarach barakowych w Witkowicach obok Prądnika Czerwonego.

Osoby należące do Legionu, które się w powyższym terminie nie zgłoszą, w danym razie traktowane będą jako dezerterzy.

Powszechne Stowarzyszenie Spożywcze
Stow. zarej. z ogr. poręką w Borysławiu i okolicy zwołuje na niedzielę 24 marca b. r. o godz. 2 pop. do sali gminnej w Borysławiu

roczne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek udzielenia absolutoryum Radzie nadzorczej i Zarządowi.
4. Podział zysków.
5. Uzupełniające wybory do Rady nadz. i Zarządu.
6. Wnioski i interpelacye.

O ile na oznaczony czas nie będzie przepisanej statutem większości, to zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 3 popoł. i jego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Sekretarz: B. Glazor. Przew. Rady nadz.: W. Markowski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).